**Opis sytuacji niebezpiecznej**

**Miejsce i okoliczności:**

Safari na Oceanie Indyjskim

Łódź klasy superior o długości 32m

22 nurków, 8 członków załogi. Na łodzi dostępna membrana nitroxowa, dwa kompresory, butle z tlenem.

Trzeci dzień safari, ósme nurkowanie w ciągu wyjazdu.

Każdego dnia realizowane były trzy nurkowania w ciągu dnia. Nurkowanie płytsze na EAN32.

Warunkiem wstępnym do udziału w safari było co najmniej 30-40 zalogowanych nurkowań i stopień równoważny AOWD. Nurkowania realizowane z pojedynczą butlą 12l lub 15l w konfiguracji rekreacyjnej .

**Przygotowanie do nurkowania**

Opisywane nurkowanie było 2 nurkowaniem tego dnia. Przed nurkowaniem mieliśmy 20 minutową odprawę nurkową poprowadzoną przez lokalnego przewodnika. Przedstawiono nam mapę miejsca nurkowego wraz z zaznaczeniem pozycji łodzi. W czasie odprawy przypomniane zostały znaki nurkowe, procedura na wypadek zgubienia partnera, przypomniano o konieczności wykonania przystanku bezpieczeństwa na 5 m oraz o konieczności kontrolowania ilości powietrza w butli. Nurkowanie zostało zaplanowane na głębokość nie większą niż 25 m, a czas przebywania pod wodą nie dłużej niż 45 minut (uwzględniając przystanek bezpieczeństwa na głębokości 5 m) lub wynurzenie przy zmniejszeniu ilości powietrza do 50 atm u kogokolwiek z nurkującej grupy, po odpłynięciu 50m od rafy. Nurkowie zostali podzieleni na grupy. Moja składała się z przewodnika – dive mastera i pięciu nurków AOWD. Dobraliśmy się w pary. Przed wejściem do wody zrobiliśmy buddy check - nurkowie sprawdzili dokładnie swój i partnera sprzęt (jackety, automaty, system balastowy, smb).

**Plan nurkowania**

Plan nurkowania obejmował zanurzenie z ujemną pływalnością na głębokość 25m, nurkowanie z prądem wzdłuż ścianki rafy bez widocznego dna i stopniowe wynurzanie do głębokości 15-18m, którą mieliśmy osiągnąć przy końcu ścianki po około 25-30 minutach w zależności od prądu. Dalszy przebieg nurkowania był uzależniony od siły prądu i uwzględniał powrót wzdłuż drugiej ścianki (przy braku silnego prądu) lub dalsze nurkowanie w toni (przy silnym prądzie), stopniowe wynurzenie, sygnalizację pozycji boją smb, oczekiwanie na zodiaka na przystanku bezpieczeństwa, wynurzenie i powrót zodiakiem na łódź.

**Opis nurkowania i niebezpiecznej sytuacji.**

Nurkowanie przebiegało zgodnie z planem. Widoczność była dobra. Po około 20 minutach na głębokości około 20m odczułem niewielkie zawroty głowy po wpłynięciu w chmurę bąbli, które bardzo szybko ustąpiły po skupieniu wzroku na komputerze nurkowym. Postanowiłem wtedy zejść poniżej grupy, aby uniknąć powtórzenia się sytuacji. Płynąłem kilka metrów poniżej i z przodu grupy mając kontakt wzrokowy z partnerem. Płynąc na początku grupy poniżej przewodnika nie zorientowałem się, że wypływamy za róg rafy. Poczułem nagle bardzo silny prąd. Pamiętając ustalenia nie próbowałem płynąć pod prąd zdając sobie sprawę, że jest to bez sensu. Zauwazyłem również, że zaczynam dość szybko zanurzać się. Zdałem sobie sprawę, że „porwał” mnie prąd zstępujący. Dopompowałem jacket niewielką ilością powietrza, ale nie spowodowało to zatrzymania opadania. Stopniowo dopompowywałem jacket. Przy głębokości 40m (moje maksymalne uprawnienia nurkowe) napompowałem jacket zdecydowanie, ale nie maksymalnie. To spowolniło opadanie. Cały czas w spokojny sposób pracowałem również płetwami nie tracąc sił próbując wynurzyć się. Po przekroczeniu 40m poczułem się nieco spanikowany, dopompowałem skrzydło maksymalnie, miałem wtedy 80 atm powietrza. Zauważyłem na komputerze, że opadam wolniej, ale nadal pomimo chyba mocniejszej pracy płetw. Byłem już mocno spanikowany, rozważałem odrzucenie części balastu. Udało mi się wyrzucić 1kg z kieszeni trymującej (miałem w sumie 10kg balastu, po 4kg w dwóch kieszeniach i 2x1kg w kieszeniach trymujących z dość trudnym dostępem). Nie wiem czy odrzucenie tego 1kg ołowiu czy raczej po prostu to, że prąd osłabł spowodowało, że na 52m przestałem się zanurzać, a po chwili zacząłem się stopniowo wynurzać. Wynurzyłem się do 30m, stopniowo wypuszczając powietrze z jacketu. Na 30m zrobiłem zalecony przez komputer dodatkowy przystanek i kontynuowałem wynurzanie z prądem. Widząc, ze mam jeszcze 40 atm powietrza wynurzałem się powoli. Na 12m napompowałem smb, po czym na przystanku bezpieczeństwa na 5 metrach zacząłam oczekiwać na zodiaka. Zdawałem sobie sprawę, że prąd mógł mnie „wywiać” daleko od grupy. Czułem się bardzo zmęczony, postanowiłem wynurzyć po zakończeniu przystanku. Po wynurzeniu zauważyłem łódź, ale bardzo daleko ode mnie. Nie miałem szansy zasygnalizować swojej pozycji gwizdkiem, zacząłem próbować lusterkiem, które zawsze mam w kieszeni. Moja smb z „kaczym dziobem” położyła się na wodzie, trzymała powietrze. Morze było zafalowane w niewielkim stopniu. Zmieniłem automat na fajkę, dopompowałem ustami jacket. Zdecydowałem, że muszę płynąć na boi w kierunku łodzi. Na szczęście po około 10 potwornie długich minutach zauważyła mnie obsługa zodiaka i wyciągnęła ledwo żywego z wody.

Z relacji dive mastera wiem, że nikt z grupy nie zauważył w którym kierunku się oddaliłem (zostałem porwany przez prąd). Grupa będąc wyżej również złapała prąd, ale nie był on zstępujący. Po 1-2 minutach poszukiwania mnie cała grupa wynurzyła się z dive masterem, który ponownie zanurkował, żeby mnie szukać. Grupa wezwała boją zodiaka. Człowiek obsługujący zodiaka wezwał łódź, która podpłynęła trochę bliżej. W momencie mojego dopłynięcia do łodzi poszukiwało mnie 3 divemasterów z nowymi butlami. Po dostaniu się na łódź otrzymałem tlen, czułem się dość dobrze, ale miałem prawdopodobnie małe objawy dcs pod postacią niewielkiej wysypki na skórze. Nie nurkowałem przez kolejne 1,5 dnia.

**Wnioski**

Nie oddalać się od grupy

Uważać na silne, nieprzewidywalne prądy morskie

Nie panikować

Nie odrzucać balastu

Nie nurkować z nitroxem w sytuacji, gdy jest ryzyko silnego prądu (ja na cale szczęście miałem powietrze w butli).

DAN Europe emergency: +39 0642115685

DAN Polska 586225163